

Babayaga Ojo, Tamc Tadadam

Leży na wznak już dłuższy czas,
opowiada sobie historie o suficie

czeka na znak, na niebios grom,

ale nie tak, nie tak zmienia się żyacie

a sieć pajęcza, każdy splot tam w kącie

to jego umysł, jego głowa

lecz to nie tryptyk, posąg nie

czasem trzeba umrzeć by zacząć od nowa.

Ściany milczały, więc krzesła połamaà

szafy poprzewracał, podarł fotografie

żyły swe rozpruł, brzuch swàj rozpłata&

ogień podłożył, niech płonie

On panem był, on kràlem był

swego sufitu i sieci pajęczej

nie widział nikt, nie poznał nikt

geniuszu jego misternego dzieła

On Leży tu, ten wielki, co

pod dachem czaszki dom swàj miał

bo może żyć nie umiał, a

może za bardzo, za bardzo żyć chciał

Ściany milczały, więc krzesła połamaà

szafy poprzewracał, podarł fotografie

żyły swe rozpruł, brzuch swàj rozpłata&

ogień podłożył, niech płonie